

Beata Haładus

## Książka i czytelnictwo elementem życia kulturalnego Polaków więzionych w ZSRR w latach 1939–1956

Śledzenie przejawów życia kulturalnego w warunkach ograniczonej wolności – w obozach i więzieniach – nie jest zadaniem łatwym. Trudność stanowi nie tyle znikomość materiałów źródłowych, co pewna bariera moralna. Czy można bowiem pisać o przejawach życia kulturalnego w miejscach zesłania, gdzie często odzierano człowieka z jego ludzkich cech, w których terror fizyczny połączony był z terrorem duchowym? Czy wypada pytać zesłańca o jego doznania estetyczne?

Temat ten ma jednak swoje miejsce w literaturze naukowej i choć reprezentowany jest skromnie, dowodzi włączenia kultury obozowej w obręb kultury narodowej<sup>1</sup>. Mimo że uwaga ta formalnie związana jest z przejawami życia kulturalnego w obozach hitlerowskich, dotyczy również podobnych zjawisk w więzieniach i łagrach sowieckich<sup>2</sup>.

Niniejszy tekst jest próbą prześledzenia jednego z przejawów życia kulturalnego: książki i czytelnictwa w warunkach gułagu. Mianem „gułag” określono umownie wszelkie miejsca represjonowania Polaków w ZSRR, a więc więzienia, obozy jenieckie, łagry i zesłania w latach 1939–1956. W badaniach oparto się na tekstach

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. Jerzy Jarowiecki: *Przejawy życia kulturalnego w obozach koncentracyjnych*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie z. 78; *Prace Bibliotekoznawcze I*, Kraków 1982 s. 143–166; *Poezja i życie literackie w obozach koncentracyjnych*. W: *Świadectwa i powroty z nieludzkiego czasu. Materiały konferencji naukowej poświęconej martyrologii lat II wojny światowej w literaturze*. Lublin 1990 s. 105–119; *Inter arma non silent musae. Wojna i kultura 1939–1945*. Red.: Czesław Madajczyk. Warszawa 1982; Zenon Jagoda, Stanisław Kłodziński, Jan Masłowski: *Oświęcim nieznanym*. Warszawa 1981.

<sup>2</sup> Przejawy życia kulturalnego w gułagu są tematem pracy magisterskiej napisanej przez autorkę niniejszego artykułu pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Jarowieckiego. Zob. Beata Haładus: *Przejawy życia kulturalnego Polaków więzionych w ZSRR w latach 1939–1956 w świetle wspomnień*. Praca magisterska. WSP w Krakowie Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Instytutu Filologii Polskiej 1966. Maszynopis.

literatury łagrowej, materiałach nie publikowanych oraz rozmowach z byłymi więźniami. Spośród kilkuset wspomnień wybrano blisko sto tekstów, gdzie życiu kulturalnemu poświęcono najwięcej miejsca. Nie są to źródła zbyt obfite. Autorzy, co zrozumiałe, skupiają się przede wszystkim na opisach swych tragicznych losów, sprawę kultury traktując marginalnie. Pomimo wszystko udało się zebrać dostateczną ilość w sytuacjach, gdy „walka o byt” przestaje być tylko pustym frazesem.

Jak wykazują wspomnienia, kontakt z książką był jedną z ważniejszych potrzeb intelektualnych. Z uwagi na ograniczone możliwości przybierał on najczęściej formę symboliczną, zastępując czytelnictwo słuchaniem tworzonych na bazie literatury opowieści. Potrzeba obcowania z książką była jednak bardzo silna. Tęsknotę tę zdradzają we wspomnieniach głównie ludzie wykształceni, wyrobieni czytelnicy ze środowisk inteligenckich, z domów, w których książka cieszyła się należytym szacunkiem. W warunkach gułagu słowo drukowane było jednak rzadko osiągalnym rarytasem.

W nich:

O gazetach czy czasopismach nie można było w ogóle marzyć – pisze Jerzy Drewnowski. A zresztą nie stanowiły one owej cennej lektury, zawierały tylko pewien bardzo niewielki zasób informacji, opinii czy refleksji. Biblioteki w łagrach na Północy nie istniały. A zatem czytaliśmy tylko wówczas, gdy ktoś zza zony łagrowej przyniósł jakąś książkę<sup>3</sup>.

Przeszkodą w obcowaniu z książką były także (a może głównie) warunki bytowe. Więzienny rozmówca Wacława Grubińskiego na pytanie o możliwość czytania w łagrach, odpowiada z nie ukrywaniem zdziwieniem:

Kto w obozie czyta! Wychodzi się na robotę przed świtem, wraca się o zmroku. Myśli się o odpoczynku, nie o czytaniu. A gdyby ktoś chciał czytać, to jakże to zrobi bez lampy? Na cały barak jeden mały ogarek<sup>4</sup>.

Istniały jednak miejsca, gdzie kontakt z książką był dozwolony. Mowa tu o oficjalnych, legalnie funkcjonujących bibliotekach więziennych i łagrowych. Książki, (oczywiście w języku rosyjskim) zgromadzone w tych bibliotekach pochodziły najczęściej ze skonfiskowanych księgozbiorów prywatnych. Jedną z najstynniejszych bibliotek tego typu była księżnica na moskiewskiej Łubiance. Dla więźniów, nieraz mających za sobą ciężkie więzienia etapowe, największym zaskoczeniem była właśnie łubiańska biblioteka. Jej unikalność podkreśla już w *Archipelagu Gułag* Aleksander Sołżenicyn:

[...] przez całe dziesięciolecie cenzurując i kastrując wszystkie bez wyjątku biblioteki kraju, bezpieczeństwo zapomniało zajrzeć sobie za pazuchę – i tu, w smoczej jamie można było czytać *Zamiatina*, *Pilniaka*, *Pantelejmona Romanowa* i wszystkie tomy pism zbiorowych *Mereżkowskiego*<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Jerzy Drewnowski: *Cynga, Wspomnienia z łagrów Północy 1940–1944*. Warszawa 1989 s. 109.

<sup>4</sup> Wacław Grubiński: *Między młotem a sierpem*. Londyn 1948 s. 275.

Biblioteka na Łubiance posiadała swój własny regulamin. Więzień miał prawo wypożyczyć 6 książek na 10 dni.

Bibliotekarz [...] z pewnością uprzywilejowany więzień cierpliwie czekał aż wybierzemy – wspomina Aleksander Wat. Decyzja niełatwa, książki wyborne, ale [...] trzeba przezornie wybierać tomy najgrubsze, na całe dziesięć dni<sup>6</sup>.

Obecność książek w celi i możliwość swobodnego czytania często wprawiała więźniów w zdumienie. Stanisław Swianiewicz wyczuwa w tym nawet pewien fortel:

Całość robiła raczej wrażenie internatu studenckiego niż celi więziennej. Moją pierwszą myślą było, czy nie ma w tym wszystkim jakiejś inscenizacji, aby mnie wyciągnąć na zwierzenie się z czegoś, co przypuszczano, że ja wiem: tak to wszystko wydawało mi się niewiarygodne<sup>7</sup>.

Podobne uczucia nieufności i niedowierzania towarzyszą Aleksandrowi Watowi, zaskoczonemu warunkami panującymi w celi:

Dlaczego na Łubiance w ogóle dają więźniom książki? Zagadka dla mnie *mysterium tremendum* za zagospodarowaniem, za ludzkimi warunkami, ciągle przeczuwam przyczajoną grozę. Co jest w książkach, że dają je nam, potępieńcom?<sup>8</sup>

I dalej, sam sobie próbuje odpowiedzieć:

Być może jednoczesne przeżywanie dwóch rzeczywistości tak przeciwstawnych, ma wywołać u więźnia schizofreniczne rozszczepienie, czyniąc go bezbronnym wobec śledztwa?<sup>9</sup>

Refleksje, dotyczące celowości funkcjonowania bibliotek więziennych, wyraża również Waław Grubiński. Czytanie w celi jest dla niego pewnego rodzaju obłudą:

Przyszła mi wówczas myśl, że nie ma większego nonsensu, niż biblioteka literacka w więzieniu. Jest to bowiem wplatanie wolności w niewolę. Więzień czytający literackie dzieło twórcze, czuje się wolny. Pozwalać w więzieniu na przeżywanie wolności, znaczy unicestwić więzienie. Dopuszczanie bibliotek literackich do więzienia jest aktem najhumanitarniejszym i najnielogiczniejszym jednocześnie<sup>10</sup>.

---

<sup>5</sup> Aleksander Sożenicyn: *Archipelag Gulag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*. Przekład Jerzy Pomianowski. Warszawa 1990 t. I s. 200.

<sup>6</sup> Aleksander Wat: *Mój wiek. Pamiętnik mówiony. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*. Warszawa 1990 t. 2 s. 33.

<sup>7</sup> Stanisław Swianiewicz: *W cieniu Katynia*. Warszawa 1990 s. 144.

<sup>8</sup> Aleksander Wat: op. cit., t. 2 s. 71.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Waław Grubiński: op. cit., s. 349. Waław Grubiński nie przebywał na Łubiance. Jego refleksje związane są z pobytem w więzieniu w Horodnie.

Nie zawsze jednak obcowanie z książką podszyte było podejrzliwością. Najczęściej możliwość lektury przyjmowana była z entuzjazmem. W takim tonie wspomina więzienną bibliotekę w Połtawie Tadeusz Kochanowicz.

Największym jednak dobrodziejstwem w więzieniu w Połtawie było to, że wypożyczano nam co parę dni książki do czytania. Nabrałem wprawy w czytaniu po rosyjsku i dużo czytałem. Biblioteka więzienna była dobrze zaopatrzona. Mogłem więc przestudiować *Historię Rzymu* Theodora Mommsena i opisy podróźnicze Nansena. Z literatury pięknej przeczytałem też jedną książkę w języku ukraińskim *Czorna Rada* Pantelejmona Kuszejlewa. Wieczorem opowiadałem w celi to, co w ciągu dnia przeczytałem<sup>11</sup>.

Więziennych biblioteki oferowały też przekłady literatury polskiej lub książki nawiązujące do polskiej kultury opatrzone „odpowiednim” komentarzem – na przykład *Faraon* czytany po rosyjsku przez Jana Kazimierza Umiastowskiego<sup>12</sup>, czy wypożyczone przez Jerzego Głowąłę słynne biografie głoszące między innymi, że „Nikołaj Kopernik urodził się w Toruniu w Kaliningradzkiej oblasti”...<sup>13</sup>.

Obok bibliotek dobrze zaopatrzonych, odpowiadających wymaganiom czytelników, istniały biblioteki gromadzące głównie literaturę propagandową, ratujące niski poziom czytelnictwa sprytnym wybiegiem. Otóż w obawie przed małą poczytnością posiadanej literatury proponowano swoistą „ofertę wiązaną”. Warunkiem udostępnienia więźniom pożądanej przez niego książki stało się zatem wypożyczenie czegoś z kanonu literatury komunistycznej. Pisze o tym między innymi Klemens Rudnicki:

Zestaw jest zawsze taki sam. Dwie książki traktujące o ideologii komunistycznej. Jest to *Waprosy leninizma i stalinizma. Puti wsieмирnoј riewolucji. Istoria Komunistycznej Partii* lub coś podobnego. Jedna o antyreligijnej treści. Jedna podróźnicza, jak *Papanowcy. Putieszestwia Amundsena* lub coś podobnego. I wreszcie jedna z poezji lub beletrystyki. Tu najbardziej poczytny jest Ostrowski, stary Tolstoj, Ilia Erenburg a nawet Balzac. Jedni czytają, inni wyrywają kartki na «bumażki» do machorki za co zawsze jest awantura i karcer kilkudniowy<sup>14</sup>.

Los literatury „nie chcianej”, a obowiązkowo wydawanej więźniom przedstawia się równie szokująco we wspomnieniach Jana Kazimierza Umiastowskiego:

Chłopcy pożyczali *Historię Partii*, życiorysy bohaterów Związku Radzieckiego, brali niepotrzebne kartki ze *Sputnika* i to wszystko szło na użytek higieniczny. Bibliotekarka się spostrzegła, przez pewien czas próbowali nawet sprawdzać oddawane książki, lecz wreszcie uznali się za pokonanych<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> Tadeusz Kochanowicz: *W Komi i gdzie indziej*. Warszawa 1989 s. 23.

<sup>12</sup> Jan Kazimierz Umiastowski: *Przez kraj niewoli. Wspomnienia z Litwy i Rosji z lat 1939–42*. Londyn 1947 s. 59.

<sup>13</sup> Jerzy Głowała: *Purga. Wśród więźniów i zesłańców w ZSRR 1941–1955*. Warszawa 1990 s. 152.

<sup>14</sup> Klemens Rudnicki: *Na polskim szlaku*. Londyn 1952 s. 18.

<sup>15</sup> Jan Kazimierz Umiastowski: op. cit., s. 59.

Różnorodny księgozbiór posiadały również biblioteki łagrowe, mieszczące się zwykle w „kulturno-waspitatielnej części” tzw. kawecze – od typowej literatury propagandowej po klasykę rosyjską i obcą.

Zbiór raczej dziwny – pisze Barbara Skarga o bibliotece obozu w Prawianiszkach – widać, że z darów, z jakichś starych zbiorów, pełno tu bowiem książek, które na wolności zostały wycofane z obiegu. Nikt ich u nas jakoś nie sprawdza. Są więc wyklęci pisarze jak Ałdanow, Mereżkowski, Jesienin. [...] Są jakieś wydania wierszy Bunina, Balmonta. Czasem można znaleźć coś z wielkiej klasycznej literatury rosyjskiej<sup>16</sup>.

Dostęp do wartościowszych pozycji uzależniony był najczęściej od korzystnych stosunków z bibliotekarzem, nieraz nie zdającym sobie sprawy ze „szkodliwości” wypożyczanych lektur. Z takiej sytuacji korzystał między innymi Bolesław Rutkowski. W bibliotece łagrowej w Incie udaje mu się wypożyczać zakazaną klasykę rosyjską.

Biblioteka obozowa była wyjątkowo dobrze wyposażona. Cały czas wolny wykorzystywałem na lekturę książek. W języku rosyjskim przeczytałem całą twórczość Lwa Tolstoja, Aleksieja Tolstoja, Dostojewskiego, Puszkina, Gogola, Lermontowa, Szyszkowa, Leskowa, Kuprina, Bielskiego, Błoka, Jesienina i wiele innych pisarzy rosyjskich oraz klasykę zachodnioeuropejską w przekładach rosyjskich<sup>17</sup>.

Takie okazje niestety nie były w łagrach zjawiskiem powszechnym. Wartościowe książki zdobywano na ogół nieoficjalnie – od osób zza zony lub, co było wielką rzadkością, z paczek otrzymywanych od rodziny.

Za cały czas pobytu w obozie – wspomina Gustaw Herling-Grudziński – próbowałem tylko czytać *Utwory zebrane* Gribojedowa i przeczytałem dwukrotnie *Zapiski z martwego domu* Dostojewskiego, obie te książki otrzymałem jednak w wielkiej tajemnicy od współwięźniów. Z biblioteki «kawecze» Wypożyczyłem sobie dla zachowania pozorów *Waprosy leninizma* Stalina, *Folklor Riepubliki Komi* i przemówienia rewolucjonistki hiszpańskiej Dolores ?? Ibaruri ?? (*Passionari*)<sup>18</sup>.

Nieoficjalnie gromadzony księgozbiór bez wątpienia należał w łagrach do osobiwości. Warunki bytowe, rygorystyczne przepisy, częste rewizje nie zachęcały do kompletowania książek. Ryzyko jednak podejmowano. Píše o tym we wspomnieniach z łagrów Workuty Stanisław Duźniak:

W tych pierwszych latach, każde zetknięcie się z książką, a szczególnie polską książką było przeżyciem. Posiadaczem opasłej polskiej książki – zbioru dzieł Mickiewicza – był dr Dobrzański z Wilna. W czasie kolejnych rewizji i zmian obozu tłumaczył, że jest to podręcznik lekarski, a więc pisany po łacinie – to wystarczyło i książka latami pocieszała rodaków<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Barbara Skarga [pseud. Wiktoria Kraśniewska], *Po wyzwoleniu 1944–1956*, Poznań 1990 s. 120.

<sup>17</sup> Bolesław Rutkowski, *Strzepy obozowych wspomnień 1945–1955 W: Wspomnienia Sybiraków*. Warszawa 1991 t. 2 s. 68–69.

<sup>18</sup> Gustaw Herling-Grudziński: *Inny świat*. Warszawa 1989 s. 202.

<sup>19</sup> Stanisław Duzik [wł. Duźniak], *Droga do Workuty*. „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1989 z. 90 s. 150.

Inaczej wyglądała sytuacja w obozach jenieckich. W relacjach z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa nie natknięto się na poważniejsze wzmianki, mówiące o przeszkodach, związanych z lekturą książek. Bariery stanowiły tu raczej złe warunki i niewystarczający księgozbiór. Zaznacza to we wspomnieniach ze Starobielska Józef Czapski.

Z czytaniem było bardzo trudno, wieczorami, poza gmachem majorowskim z powodu światła, wczuć niemożliwe. Książek nie było prawie wcale, poza niezmiernie szczupłą biblioteką sowiecką oraz tymi książkami, któreśmy przywieźli w plecakach, i które były dosłownie rozrywane<sup>20</sup>.

Jedyna wzmianka o zakazie czytania pojawia się w anonimowej relacji z Ostaszkowa.

Starano się urządzać czytanie zbiorowe, lecz władze obozowe zabraniały tego, bano się widocznie, by jeńcy nie oddziaływali na siebie wzajemnie, by nie prowadzono rozmów, uświadamiających słabszy element, by nie tworzone „spisków”<sup>21</sup>.

Sporo wzmianek o książkach pochodzi z notatek z Kozielska zawartych w *Pamiętnikach znalezionych w Katyniu*. Z tytułów wymienionych w tekstach, można by ułożyć unikatową listę kilkudziesięciu książek, być może rozpoczętą przez jednego z jeńców, dodającego do tytułów dokładny opis bibliograficzny. Niestety, nie jest pewne, czy są to książki czytane w Kozielsku, będące w posiadaniu jeńców, czy też związane są z zupełnie innym księgozbiorem. Oto fragment notatek Zbigniewa Przystasza z dnia 2 II 1940 roku: [...] Artur Conan Doyle: *Wspomnienia i przygody* tom II str. 140 Bib[lioteka] Dzieł Wyb[orowych] Rok II tom 29<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Józef Czapski: *Na nieludzkiej ziemi*. Warszawa 1990 s. 37.

<sup>21</sup> Jan B. Dok. 154. W: *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali. Polska a Rosja 1939–42*. Wybór i oprac. Jan Tadeusz Gross, Irena Grudzińska-Gross. Warszawa 1990 s. 394.

<sup>22</sup> *Pamiętniki znalezione w Katyniu*. Wyd. 2 rozszerzone. Przedm. Janusz Zawodny. Warszawa 1990. s. 256, zob. też tamże s. 252–255, 257–260. Poniżej przedstawiono wykaz wszystkich tytułów książek zawartych w *Pamiętnikach*, zanotowanych także przez innych autorów. (Liczba w nawiasie odpowiada numerowi strony). Zachowano oryginalną pisownię tytułów i nazwisk.

Wróblewski: *Roby i psuje* (30), Karol Rais: *Patrioci z zakątka* (30), Z. Kleszczyński: *Romans na wsi* (30), Fr. Brett Youme: *Portrait of Claire* (152), [H. Sienkiewicz]: *Quo vadis?* (251), Christofer Wern: *Beau Geste* (251), *Chrestomatia* (251), Puszkina: *Jeniec Kaukaski* (251), Tolstoj: *Zimowisko na Ledoczy* (251), J. Kraszewski: *Jelita* (251), Prus: *Faraon* (251), H. Malewska: *Żelazna korona* (251), Grabowski: *Wśród gór i pustyni Czele* (251), Dante: *Boska komedia* (252), London: *Martin Eden* (252), F. Haller: *Collin contra Napoleon* (252), Joseph Conrad: *U kresu sił* (252), Władysław Babicki: *Teatr po wojnie* (252), B. Lepecki: *Pod tchnieniem Sirocca* (253), J. Kraszewski: *Przygoda Imć pana Mateusza Pelki* (253), Ludwik Dumir: *Rzeźnik pod Vereturo* (253), Rex Beach: *Syn Bogów* (253), Przybylski: *Wojny polskie 1918–20* (254), St. Żeromski: *Popioły* (254), Iwan Szulachow: *Cichy Bor* [Michał Szolochow *Cichy Don?*] (254), Konrad Wrzos: *Kiedy znowu wojna?* (254), Budiennyj: *Boję – grażdanin* (254), A. Mołotow: *Z [...] pax na XVII zjeździe* (254), J. Tranin: *Czto dała sowieckaja włast narodom SSSR* (254), M. Jaroslawskij: *Kami [...]* (254), A. Trapkin: *Nowiestaje* (254), Joseph Conrad: *Nostromo* (254), Gorki: *Zbiornik Sopocziszte* (254), J. Smoleński: *Morze i Pomorze* (255).

O ile w więzieniach i łagrach posiadanie własnych książek było, poza nielicznymi wyjątkami praktycznie niemożliwe, to w warunkach zesłania księgozbiory prywatne, wymieniane między współzesłańcami, stanowiły główne dostępne źródło polskich książek. Poza jednym wyjątkiem<sup>23</sup> w żadnej relacji z zesłania nie napotkano na jakąkolwiek wzmiankę o kupnie czy sprzedaży książek.

Miejscem, gdzie można było książki oficjalnie wypożyczyć (oczywiście w języku rosyjskim), były biblioteki przy radzieckich szkołach, do których uczęszczały dzieci polskich zesłańców. Tu jednak obowiązywała znana z bibliotek łagrowych „oferta wiązana”.

Wspomina o tym Janina Kowalska:

[...] wreszcie kiedyś szczęście się uśmiechnęło i wyłowila z tego bagna [literatury propagandowej – przyp. aut. pracy] zachwycającą bajkę Puszkina [...] Ta ucieczka od rzeczywistości była niewskazana i skończyło się na tym, że z każdą pożądaną książką musiałam brać dwie o małym Soso i komsomolcach<sup>24</sup>.

Tak więc to, co pospiesznie zapakowano w dniu wywózki, stawało się lekturą na długie lata, o ile zabranie ze sobą książek było możliwe. Po latach Maria Januszkiewicz napisała:

---

Knut Hamsun: *Ostatni rozdział* (255), Włodzimierz Liolu: *Mogila nieznanego żołnierza* (255), Bolesław Prus: *Lalka* (255), Henryk Cunow: *Powstanie religii i wiary w Boga* (255), Artur Conan Doyle: *Wspomnienia i przygody* (256), Artur Conan Doyle: *Znak czterech* (256), Twain: *Demon leśnego batalionu* (256), *Historia Wszechświatowej Partii Bolszewików* (256), W. Sieroszewski: *Ucieczka* (256), C. Ferrera: *Aby zakończyć nim się zacznie* (256), Jacques de Lacretelle: *Śmierć Hipolita* (256), Antoni Hopel: *Miłość Stefana złotnika* (256), W [...] Clifford: *Naszyjnik* (256), Nowy (256), P.G. W [...] se: *Dom asekuracyjny* (256), L.J. Beeston: *Przegrana gra* (256), R. Higla: *Dzieje brzośkwini* (256), L.R. Lure: *David i Goliat* (256), E. Kellerschmidt: *Cagliostro w Petersburgu* (256), St. Grossmann: *Dobrodziej* (256), H. Eulenburg: *Legenda z [...]* (256), J. Kraszewski: *Ksiądz Kordecki* (257), Adam Nowosielski: *Kapitan Irena* (257), Vicki Baum: *Podróż* (257), A. Puszkina: *Córka Kapitana* (257), A. Puszkina: *E. Oniegin* (257), Henryk de Montfreid: *Dramat Etiopii* (257), Henryk Boberski: *Pięcioramienna gwiazda* (257), Czechow: *Opowiadania* (257), H. Sienkiewicz: *Potop* (257), Z. Krasziński: *Przedświt* (257), Perzyński: *Wiosna* (258), Stalin: *O projekcie konstytucji* (258), Józef Piłsudski: *Pisma tom VIII* (258), Sir Artur Eddington: *Czy wszechświat się rozszerza* (259), Artren Wroński: *Rosja krwią zmyta* (260), *Bez Bielma* (283), [H. Sienkiewicz], *Ogniem i mieczem* (294).

<sup>23</sup> Mowa tu o wzmiance Józefa Sigdy w książce *Wspomnienia Sybiraka*. Autor, już po odbyciu kary, będąc na przymusowym zesłaniu, sprowadza z Moskwy książkę w języku polskim pt. *Wypisy z literatury polskiej XIX i XX w.*, podręcznik dla studentów filologii. O wartości tej pozycji niechaj zaświadczy fragment biografii Henryka Sienkiewicza, przedstawiający cel jego twórczości.

„Chcąc dodać otuchy swej podupadłej klasie, przypomina wydarzenia historyczne, fałszując historię. Daje się to szczególnie zauważyć w »Ogniem i mieczem«, w ocenie powstania ludu ukraińskiego pod przewodem Bohdana Chmielnickiego przeciwko szlachcie polskiej. Obrzucanie kalumniami ludu, apologetyka szlachty, krańcowy katolicyzm – oto dowody reakcyjności Sienkiewicza”. Józef Sigda, op. cit.

<sup>24</sup> Janina Kowalska: *Moje uniwersytety*. London 1971 s. 22–23.

Zabieraliśmy książki, podręczniki szkolne, roczniki „Iskier”, „Piomyka”, „Piomycza”, „Trylogię”, „Pana Tadeusza”, „Bohaterskiego Misia”, zbiory poezji – zresztą wybór był przypadkowy, bo jednak wszystko leciało nam z rąk<sup>25</sup>.

### A tak wspomina Przemysław Bystrzycki:

Przy pakowaniu do wywózki pamiętałem o książkach. Ze zbioru należało coś wybrać na niewiadome. [...] Wyjąłem opasły tom *Polska i Litwa w stosunku dziejowym*, książka pamiątkowa wydana z okazji naukowego jubileuszu księdza Jana Fijałka [...]. Zajrzałem do szuflady biurka [...]. Wybrałem kalendarz „Iskier” na rok 1939 [...]. Trudno o odpowiedź dlaczego zabrałem nieaktualny już kalendarz<sup>26</sup>.

Jak widać, książki dobierano przypadkowo. Trudno zresztą w takich warunkach o logikę. Tytuły książek, wymienianych we wspomnieniach, rzadko się powtarzają. Panuje tu swoisty galimatias. Od literatury „wysokiej” z *Panem Tadeuszem* i często cytowaną *Trylogią*, poprzez poczytne powieści dla kobiet, do literatury popularnej – senników, poradników, wróżb. Od wydawnictw naukowych – opracowań, atlasów do podręczników szkolnych i pisemek dla dzieci.

Maria Jadwiga Łęczycka pisze:

W walizce posterunkowej znalazła się *Trędowata*, w walizce rotmistrzowej *Między ustami a brzegiem pucharu*. Po dwóch tygodniach zostały z nich strzępy. Młoda małżonka pożyczała dość chętnie poradnik kosmetyczny, a listonoszowa *Sennik egipsko-chaldejski chiromancją uzupełniony*. Ten ostatni miał olbrzymie powodzenie. Czytali go nawet mężczyźni<sup>27</sup>.

Jednak, niezależnie od rzeczywistego poziomu literackiego, książka była zawsze pilnie strzeżoną relikwią – jedynym nieraz śladem po utraconej wolności.

Wkrótce przeczytałam wszystkie polskie książki, jakie były w domu i u ludzi, a szanowałyśmy polską książkę jak skarb i nikt nie śmiałby jej dotknąć brudnymi łapami – zaświadcza Janina Kowalska<sup>28</sup>.

Zdarzało się, że książki pełniły na zsyłce różne role. Służyły jak pomoce szkolne, wprawki do nauki czytania, pomagały nawet w praktykach magicznych. *Wypisy do nauki języka polskiego dla klas trzecich* stały się nieodłącznym atrybutem „worożychy Marusi” czyli Marii Łęczyckiej<sup>29</sup> (zarabiającej w ten sposób na utrzymanie rodziny). Na ogół oczywiście, książki wykorzystywano zgodnie z ich podstawową rolą – jako źródło estetycznych przeżyć, refleksji i przygód. W książce szukano ucieczki od rzeczywistości, oczekiwano duchowej pomocy w przetrwaniu trudnych chwil.

---

<sup>25</sup> Maria Januskiewicz: *Kazachstan*. Paryż 1981 s. 12.

<sup>26</sup> Przemysław Bystrzycki: *Wiatr Kuszmurunu*. Warszawa 1990 s. 163.

<sup>27</sup> Maria Jadwiga Łęczycka: *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie* Wrocław 1989 s. 22.

<sup>28</sup> Janina Kowalska: op. cit., s. 22.

<sup>29</sup> Maria Jadwiga Łęczycka: op. cit., s. 192.



Książka dawała mi wiele godzin przyjemności i pozwoliła zapomnieć o ponurej rzeczywistości. Przenosiła w zaczarowany świat – wspomina Romuald Wernik. – Nigdy ludzie, którzy książek nie czytają, tego uczucia nie rozumieją<sup>30</sup>.

Zaś Anna Sobota, opisując pobyt w Kazachstanie, wyznaje:

[...] czytamy i przynajmniej myśli nasze mogą pobujać trochę w krainie fantazji, w innych częściach świata<sup>31</sup>.

Jak dowodzą wspomnienia, oczekiwania te spełniały przede wszystkim dzieła Henryka Sienkiewicza. *Trylogia* i *Krzyżacy* to najczęściej powtarzające się tytuły. Książki Sienkiewicza pakowano wraz z dobytkiem w dniu wywózki, chętnie wymieniano między sobą już na zesłaniu. Świat sienkiewiczowskich bohaterów fascynował zarówno dorosłych, jak i młodych czytelników.

*Ogniem i mieczem* przeczytałem kilkanaście razy, i ta książka niewątpliwie wpłynęła na ukształtowanie mojej postawy życiowej

– pisze Andrzej Wandurski, jako dziecko wywieziony wraz z rodziną do Kazachstanu<sup>32</sup>.

Tom *Trylogii* towarzyszący zesańczej tułaczce podobnie wspomina Romuald Wernik.

Ta porwana, brudna, zaczytana książka nie pozwalała mi zapomnieć, że jestem człowiekiem. Zapomnieć o tym, czego nauczyli mnie rodzice. Była dowodem, że poza tym niecywilizowanym, brudnym światem, jest świat inny<sup>33</sup>.

Rola „ku pokrzepieniu serc”, jak widać z biegiem lat nie malała – przeciwnie wzmocniała się, nabierając w tych specyficznych warunkach szczególnej weryfikacji.

Spośród wielu różnych książek wymienianych we wspomnieniach z zesłania, poza *Trylogią* i *Krzyżakami* ani jeden tytuł nie powtarza się w niezależnych od siebie relacjach.

Pojedynczo we wspomnieniach występują między innymi: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza<sup>34</sup>, *Beniowski* Juliusza Słowackiego<sup>35</sup>, *Między ustami a brzegiem pucharu* Marii Rodziewiczówny<sup>36</sup>, *Tędownata* Heleny Mniszkówny<sup>37</sup> *Dzieci kapitana*

---

<sup>30</sup> Romuald Wernik: *Białe noce i czarne dni*. Londyn 1987 s. 39.

<sup>31</sup> Anna Sobota: *W stepach Kazachstanu*. Wrocław 1993 s. 168.

<sup>32</sup> Z listu Andrzeja Wandurskiego do autorki opracowania.

<sup>33</sup> Romuald Wernik: op. cit., s. 39.

<sup>34</sup> Maria Januskiewicz: op. cit., s. 12.

<sup>35</sup> Barbara Skarga: op. cit., s. 191.

<sup>36</sup> Maria Jadwiga Łęczycka: op. cit., s. 192.

<sup>37</sup> Tamże.

*Granta* Juliusza Verne'a<sup>18</sup> oraz szereg pozycji o trudnym do zidentyfikowania autorstwie.

Trudno pokusić się o jakiegokolwiek jednolite podsumowanie. Złożoność warunków egzystencji, różnorodność sytuacji życiowych, wreszcie ostrożność samych byłych więźniów w wypowiedziach dotyczących przejawów życia kulturalnego nie ułatwiają tworzenia jakichś zestawień tytułów czy tabel, mogących umożliwić pewne porównania i analizy. Wątpliwości nie budzi natomiast fakt, że nawet w najbardziej ekstremalnych warunkach, zmuszających człowieka do nieustannej walki o przetrwanie, tliła się w nim potrzeba kontaktu z kulturą, który stawał się znakiem łączności z wolnością, swoistym sposobem ocalenia tożsamości.

---

<sup>18</sup> Anna Sobota: op. cit., s. 168. Por. też przypis 22.